Nr. 228. Kraków, Sobota 4 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. [illegible]

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

[illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 25. [illegible]

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń, 30 września.

(*rab*) Już z początkiem września sygnalizowano z kół rządowych, iż z końcem września albo w początkach października odbędzie się wspólna Rada ministeryalna z porządkiem dziennym: przygotowanie sesyi delegacyjnej i nowe żądania wojskowe a z wykluczeniem kwestyj handlowo-politycznych, dla których omówienia wspólni ministrowie zbiorą się w późniejszym terminie.

Dziś opublikowano termin tego sygnalizowanego posiedzenia. Odbędzie się ono w dniu 3 października o godz. 11 rano, a udział w niem wezmą: minister spraw zewnętrznych hr. Berchtold, ministrowie Dr Biliński i Krobatin, premierowie ministrów: hr. Stürgkh i hr. Tisza, ministrowie skarbu Zaleski i Teleszky, minister obrony krajowej Georgi i minister honwedów hr. Hazai.

Żądania ministerstwa wojny postawiły tych wszystkich ministrów przed koniecznością decyzyj w bardzo ważnych kwestyach. Podwyższenie rocznego kontyngentu rekruta wspólnego wojska obu obron krajowych, a i floty o 40.000 ludzi — podwyższy przy uwzględnieniu 2 letniej służby wojskowej całą armię o około 80.000 ludzi i doprowadzi ją do ogólnej cyfry 600.000 żołnierza. Tak wysokiego stanu armii w pokoju monarchia austryacko-węgierska jeszcze nie miała.

Wzrost armii ląd. i marynarki o 80.000 ludzi uważanoby jeszcze przed sześciu laty, bezpośrednio przed aneksyą Bośni i Hercegowiny, za rzecz niemożliwą. Wspólni ministrowie ze względu na nastrój wśród ludności nie odważyliby się nawet na wysunięcie takiego postulatu. W uzasadnieniu uchwalonej przed niespełna dwu laty ustawy wojskowej powiedziano, że podług wyników poborów wojskowych nie można się spodziewać, aby dla wspólnego wojska i obu obron krajowych udało się w roku wydostać więcej żołnierza, jak okrągło 212.000. Teraz zaś ministerstwo wojny oświadcza, że ostatnie asenterunki rekrutów pokazały, iż kontyngent poborowych zdolnych pod broń wynosi 265.000 ludzi — tak też, że istnieje liczba zdolnego do noszenia broni rekruta, jeszcze wyższa od świeżo żądanych 40.000.

Dziwne, w jak krótkim czasie zmieniły się zapatrywania władz wojskowych na t. zw. „Tauglichkeit" poborowych. Kwestya też, czy poprzednie obliczenia były lekkomyślne, czy też świeże zbyt optymistyczne, i czy nie uwzględniały one „jakość" poborowych, którzy przechodzą ponad dawniej ustaloną cyfrę 212.000 kontyngentu zdolnego na rekruta.

Polepszenie się jakości rekruta mogłoby wyniknąć jedynie z polepszenia się stosunków gospodarczych. Tymczasem te stosunki coraz są w monarchii gorsze i np. ostatnie klęski elementarne w Galicyi, których konsekwencyą musi być nędza i głód, stanowczo zmniejszyć muszą w Galicyi liczbę poborowych zdolnych do broni.

Z nową ustawą wojskową weszły w życie nowe przepisy o pobieraniu rekruta, stawiające zdrowiu i uzdolnieniu do służby poborowych znaczne wymogi. Chyba więc obchodzenie tych przepisów może przysporzyć armii i obronom krajowym monarchii żądanych 40 000 żołnierza.

Ważną jest naturalnie i poważną kwestya kosztów, związanych z podwyższeniem kontyngentu rekruta, w każdym zaś razie nietylko kosztów związanych z odzieniem i wyżywieniem 80.000 żołnierza. Wspólny rząd licząc się z pewnością, iż parlamenty zawotują żądanie podwyższenia rekruta, wstawi we wspólny cel na koszty utrzymania owych 80.000 nowego żołnierza kwotę 20,000.000 K. W pierwszym roku podwyższenia kontyngentu rekruta, gdy pod broń ich stanie „plus" 40.000, kwota 20 milionów K może wystarczy, w drugim zaś roku, gdy owo „plus" dojdzie do 80.000 rekruta — wspomniana kwota będzie stanowczo za małą nawet na wyżywienie i odzianie podwyższonego kontyngentu.

Wzmocnienie armii wspólnej, obron krajowych i marynarki o 40.000 a raczej ze względu na 2-letnią służbę wojskową o 80.000 rekruta pociągnie za sobą konieczność pomyślenia o pomieszczeniu tej ogromnej liczby żołnierza, więc konieczność budowania nowych koszar, ewentualnie rozszerzania i przebudowywania starych koszar. Konsekwencyą powiększonego stanu pokojowego jest konieczność zwiększenia liczby tak oficerów, jak i podoficerów. Do tej podwyżki żołnierza dostosować należy i urządzenia, jakie istnieją na wypadek wojny, urządzenia bardzo kosztowne. Na te wszystkie wydatki nie wystarczy żadną miarą kwota 20 mil. K, jaką Dr Biliński wstawi w nowy budżet wspólny.

Musimy przyjąć więc za pewnik, iż nowe postulaty ministerstwa wojny bardzo silnie obciążą skarby obu państw monarchii. Utrzymanie równo wagi w budżetach to i bez nowych ciężarów finansowych słaba strona rządów tak austryackiego, jak i węgierskiego, a dodać należy, że ostatnie przesilenia silnie wstrząsnęły odpornością ludności w stosunku do polityki fiskalnej i Austryi i Węgier.

Hr. Tisza ma do dyspozycyi większość, do której ma zaufanie i której jest pewny, ale mimo to nie łatwo mu przyjdzie uzyskać zgodę tej większości na nowe ciężary wojskowe ze względu na zbliżające się wybory do parlamentu podług nowej ordynacyi. Bo i na Węgrzech przedłożenia wojskowe nie były nigdy popularne, a tem mniej w obecnej chwili, gdy monarchia występuje z nimi raz poraz.

Austrya, która odnośnie do wydatków wspólnych dużo wyżej jest obciążoną, aniżeli Węgry, potrzebuje w parlamencie dwóch trzecich głosów dla załatwienia przedłożeń wojskowych. Udało się tę liczbę głosów wydostać dla ustaw wojskowych z roku 1912, a to dzięki stanowczości rządu i faktu, że w owym czasie i inne parlamenty wotowały za daleko idącemi koniecznościami wojskowemi.

Sytuacya się zmieniła — głosy dziś się odzywające nie są przychylne na rzecz armii. Nie ma dość pieniędzy na np. złagodzenie rezultatów klęsk elementarnych w Galicyi — więc skądże je znaleść na nową ustawę wojskową.

Twardy też orzech będzie miała do zgryzienia piątkowa rada ministeryalna, omawiając nowe a aktualne kwestye militarne. Ale jeszcze bardziej twardy — parlament, kiedy stanie naprzeciw sformułowanych żądań wspólnych ministrów!

Z prasy.

Centrowym projektem reformy wyborczej zajmuje się także na swój sposób p. Stapiński. Generalny agent towarzystwa kanadyjskiego nie raczy jednak przedstawić czytelnikom „Przyj. ludu" szczegółów projektu — oczywiście z obawy, by czytelnicy za nim się nie oświadczyli, ale potępia całą reformę w czambuł, bez uzasadnienia i apelacyi... Oto jego przewrotny i perfidny sąd o proponowanej przez Centrum proporcyonalności:

„To znaczy po prostu, że chodzi im (centrowcom) o to, aby mogli ukraść połowę mandatów chłopskich i aby chłopi nigdy nie doszli do należnego wpływu ani w Sejmie ani w kraju. Powiedziałem już p. namiestnikowi, że takie prawo wyborcze będziemy zwalczać wszelkimi środkami musieliby nas pierwej uśmiercić, zanimby potrafili taką zbrodnię popełnić przeciwko ludowi...

„Wobec tego nie będzie porozumienia co do reformy wyborczej, a wskutek tego nie będzie sesyi sejmowej i wszystkie sprawy sejmowe pójdą w odwłokę. Tak zaciekle bronią obszarnicy swojego panowania w kraju. Ale mogą być pewni, że w tym wypadku i lud nie ustąpi pod żadnym warunkiem. My nie sięgamy po mandaty obszarnicze, ale obszarnikom chłopskich mandatów rabować też nie pozwolimy. Zobaczymy, kto w tej walce dłużej wytrzyma! Słychać, że najdłużej do marca potrafią jeszcze panowie sztukować wydatki krajowe, poczem musi pęknąć to wszystko"...

Cytujemy dosłownie powyższą enuncyacyę p. Stapińskiego, bo z niej mogą nasi czytelnicy lepiej poznać charakter tego polityka, niż z dziesiątek agitacyjnych artykułów. Ta enuncyacya jest przecież okazowym egzemplarzem cynizmu. Troskę o zabezpieczenie polskości na Wschodzie a mniejszości przekonaniowych na Zachodzie kraju mianuje p. Kanadyjski zamachem rabunkowym na „chłopskie mandaty" i otwarcie dąży do bankructwa finansowego kraju. „Poczem musi pęknąć wszystko" — pisze z zadowoleniem bandyty, który spodziewa się wówczas przyłożyć rewolwer przeciwnikom do piersi i wydobyć od nich nowe koncesye i pieniądze... Byle tylko prędzej „pękło", byle kraj znalazł się nad przepaścią!

Czy jednak na tę piekielną metodę „zbawienia ludu" zgodzi się stronnictwo ludowe? Czy posłowie tego stronnictwa naprawdę życzą sobie bankructwa kraju i nie myślą przyłożyć ręki do wielkiego dzieła reformy ustroju krajowego i zgody narodów?

Poza tem „Przyj. ludu" uprawia wstrętną demagogię — i tak np. poseł Kubik przedstawia „Związek chrześc.-ludowy" jako groźbę rządów „klerykalno-urzędniczych", a jakiś „młody ludowiec" wyzyskuje opłakane położenie kraju, by pisać: „ty chłopie pamiętać musisz, iż wszechpolskie urzędniki chcą podwyższone mieć pensye, ty złożyć się musisz na 250 milionowe ich długi, co to na wystawne zaciągnęli życie, na karty i strojne żon toalety! A przecież jest ich tylko 56.000!"

Napaść na duchowieństwo, (nadarmo prostuje je X. Młyniec), na X. biskupa Pelczara, na wszechpolaków, urzędników i t. d. — oto dalsza treść organu ludowców.

Lwowski organ judeokracyi „Gazeta Wieczorna" jest najbardziej niezadowolona z projektu klubu Srodka. Wszystko jest w tym projekcie złem. W „troskliwości" o polskość Galicyi wschodniej, (którą projekt dawny wydawał żydom i Rusinom) przewiduje organ czarnej giełdy, że obliczenia ludności w wielu okręgach ulegną zmianie i Polacy utracą mandaty. „Gaz. Wieczorna" może się uspokoić. Obliczenia ludności wykazują stale szybszy wzrost Polaków (rzym.-kat.) na Wschodzie, niż Rusinów. Ten automatyczny wzrost polskości (o ile nie zostanie powstrzymany wysyłką ludu do Kanady uprawianą przez p. Stapińskiego) jest niezmiernie silną gwarancyą polskich mandatów w Galicyi wschodniej.

Ale głównie chodzi „Gaz. Wieczornej" o to, że projekt Centrum uniezależnia w miastach wybór posłów polskich od ludności żydowskiej. Proporcyonalność w miastach, to kamień obrazy dla demokracyi. Nie przebłaga demokratów obdarzenie Izraela aż 16—17 mandatami, ani taka koncesya, jak pozostawienie w Krakowie i Lwowie wyboru z list, co zapewnia na razie demokracyi przewagę w tych miastach. „Gaz. Wieczorna" nie da się przebłagać. Projekt ma w jej oczach nadto jeden jeszcze błąd. Oto nie powiększa liczby mandatów kapitalistyczno-żydowskich z Izb handlowych, jak to czynił projekt blokowy.

Jeden zarzut wymaga wyjaśnienia. W projekcie centrowym niema kuryi rękodzielniczej. Nie znaczy to chyba, by Centrum nie życzyło sobie reprezentacyi rękodzielników, jak wnioskuje organ p. Loewensteina. W motywach projektu znajduje się bowiem wyraźne oświadczenie, że „projekt przewiduje przedstawicielstwo rękodzielników inaczej urządzone, (niż projektowana dawniej kurya rękodzielnicza), z odpowiedniem wyrównaniem procentu ruskiego, celem utrzymania stosunku parlamentarnego, tj. 26 procent". Znaczy to, że klub Srodka zastrzega sobie jeszcze stworzenie mandatów rękodzielniczych. Trzeba więc czekać z sądem, aż projekt tych mandatów się ukaże.

Dla scharakteryzowania dezoryentacyi demokratów wobec projektu reformy — warto dodać, że podczas, gdy „Gaz. Wieczorna" zwalcza projekt nieubłaganie, to w „Nowej Reformie" poseł demokratyczny Srokowski dość życzliwie przyjmuje propozycyę klubu Srodka.

Z dnia.

Walki w Albanii.

Serbowie, gromadząc coraz więcej sił nad granicą albańską, nietylko stawiają skuteczny opór oddziałom Albańczyków, którzy wkroczyli do Nowej Serbii, ale nawet zaczynają je powoli odpierać na zachód. Ale nie przychodzi im to z łatwością, gdyż Albańczycy, aczkolwiek słabsi liczebnie i pozbawieni artyleryi, walczą z fanatyczną zaciekłością.

Wedle ostatnich doniesień z Belgradu wojska serbskie dotarły już w niektórych punktach do granic autonomicznej Albanii i między innemi odebrały miejscowość Dibrę, gdzie stoczyć musiały z Albańczykami tak zaciętą bitwę, jakiej dotąd nie było w wojnach bałkańskich. Każdy dom w Dibrze musiano z osobna zdobywać, a gdy Albańczykom zabrakło amunicyi, walczyli jataganami.

Natomiast walki pod Prizrendem trwają jeszcze w dalszym ciągu. Ponieważ jednak wojska serbskie otrzymały tam znaczne posiłki — przeto niebezpieczeństwo, grożące temu miastu, uważać można za usunięte...

Jako bardzo pożądani sojusznicy Albańczyków zjawiają się teraz Bułgarzy macedońscy, o których wystąpieniu przeciw Serbom wspominaliśmy już dawniej. Dzienniki belgradzkie przynoszą wciąż wiadomości o pojawieniu się czet — oddziałów — bułgarskich w pobliżu granicy bułgarsko-serbskiej. Koło Radowiszte jedna taka czeta przekroczyła granicę a inne — zbierające się koło Dżumai — uczynią to samo, prawdopodobnie, niebawem.

Ze Albańczycy i Bułgarzy rozgoryczeni są w najwyższym stopniu, dziwić się temu nie można, zważywszy sposób, w jaki z nimi postępują Serbowie. Oto, jak donosi np. „Albanische Korr." Serbowie w okolicy Diakowy po wsiach dopuszczają się strasznych okrucieństw względem Albańczyków. Między innemi spalili żywcem 19 osób, wśród nich 3 kobiety. Zaś „Südslavische Korr." donosi o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Serbowie wobec ludności bułgarskiej w nowo zdobytych ziemiach. — W miejscowości Kawadar i wielu innych urządzono formalne rzezie Bułgarów.

Przygotowania rewolucyjne w Ulster.

Projekt home-rulu wywołał wśród ludności protestanckiej Irlandyi wrzenie, które w razie zastosowania zamierzonej refor-

---

30 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Idź pan przodem, panie Riderhood — rzekł Lightwood — wiesz zapewne, gdzie nas masz zaprowadzić.

— Rozumie się, panie adwokacie.

Mówiąc to, okropny człowiek wciągnął obu rękami na uszy swoją wstrętną czapkę i szedł, zgarbiwszy się nieco, poprzedzając obu przyjaciół.

— Patrz tylko na niego — rzekł Mortimer do Eugeniusza — czy nie wygląda na zdecydowanego szubienicznika?

— Który w dodatku powiesiłby nas bez wahanie, gdyby mu się nadarzyła sposobność.

Była to jedyna wymiana słów, na jaką sobie pozwolili w czasie dość długiej wędrówki przez ulice, biegnące wzdłuż Tamizy.

Riderhood szedł przed nimi w jednakiej zawsze odległości, jak los nieubłagany. Obaj młodzi ludzie nie spuszczali go z oczu i obaj życzyli sobie w duszy, aby im gdzie zginął lub zaprzepaścił się w drodze, ale nie zanosiło się wcale na to. Ten poseł nieszczęścia, który wydać miał za złoto głowę dawnego kolegi, nie dałby się niczem odstraszyć.

Nie powstrzymał go też i grad spory, który napotkał ich w pół drogi, zaścielając ulice białemi kuleczkami.

Riderhood szedł bez wytchnienia, rozgniatając grad bezkształtnie obutemi stopami, dziurawiąc niemi błoto i zostawiając po sobie głębokie odciski, które nie przypominały w niczem stóp ludzkich. Wiatr nie przestawał wyć i dąć i porywał, zda się, z sobą, całą wrzawę i ruch uliczny, tak, iż zdawało się chwilami, że wszystkie odgłosy miejskie podnosiły się w górę i że znajdują się gdzieś w powietrzu.

Wreszcie Riderhood i obaj adwokaci zatrzymali się przed gospodą „pod sześciu tragarzami", wtedy dopiero Riderhood uznał za stosowne przemówić:

— Widzicie panowie te czerwone firanki, to jest właśnie gospoda panny Patterson, tej, o której mówiłem. Nie uciekła, sami panowie widzicie, że nie skłamałem.

— Pocóżeś nas tu sprowadził?

— Chciałem pokazać panom „sześciu tragarzy", a zresztą Gaffer mieszka tu zaraz, pójdę zobaczyć, czy jest w domu?

Odszedł na chwilę, ale wnet powrócił.

— Niema Gaffera, ani jego czółna, ale jego córka jest w domu i czeka go z kolacyą, to znaczy, że zaraz przyjdzie i nie będzie trudno go wziąć.

— Chodźmy do posterunku — rzekł Lightwood.

Riderhood odrzekł na to, że rozumie sam, jak niezbędną jest ta wizyta, poszli więc wszyscy trzej do posterunku policyjnego.

Strażnica ta publicznego bezpieczeństwa wyglądała zupełnie tak samo, jak za pierwszą ich bytnością. Inspektor, który poznał odrazu Eugeniusza i Mortimera, nie zadziwił się wcale ich przyjściem. Podniósł tylko głowę od papierów i położył na boku pióro.

— Czy nie zechciałby pan przejrzeć tych notatek — rzekł Mortimer, kładąc przed nim zeznania Riderhooda, spisane przez Eugeniusza.

Pan inspektor zabrał się do czytania i uczuł się tak wzruszony od pierwszych prawie wierszy, że spytał obu przyjaciół, czy nie mają przy sobie tabaki. Ponieważ jednak żaden z młodych ludzi nie używał tego narkotyku, inspektor potrafił się jakoś bez niego obejść.

— Czy wiecie, co tu jest napisane? — spytał Riderhooda, ukończywszy czytanie.

Godny osobnik odpowiedział twierdząco, mimo to inspektor odczytał mu raz jeszcze cały protokół tonem możliwie oficyalnym.

— Czy to wszystko jest zgodne z prawdą? — spytał następnie.

— Powiedziałem wszystko, co wiem — odparł delator.

— Ja sam zaaresztuję Gaffera — rzekł inspektor do Lightwooda. — A gdzie on jest? — spytał następnie Riderhooda — musicie to naturalnie wiedzieć.

Czcigodny dżentelmen odpowiedział to samo, co poprzednio, przyrzekając, że odnajdzie Gaffera za parę minut.

— Czy nie zechcielibyście panowie pójść ze mną do gospody „Pod sześciu tragarzami?" Bardzo przyzwoita oberża, gospodyni kobieta rzadkiej wartości. Poczekamy tam pod pozorem małej przekąski.

Obaj przyjaciele zgodzili się chętnie, inspektor więc wziął kapelusz i włożył do kieszeni parę żelaznych kajdanków, tak naturalnie, jakby to była para rękawiczek, poczem zawołał swego agenta, który stanął przed nim w postawie służbowej.

— Wiesz, gdzie masz mnie szukać?

Agent salutował twierdząco.

— Co do was, Riderhood — mówił dalej inspektor — skoro będziecie mieli już coś pewnego — zastukajcie do rozmownicy panny Patterson.

Owa rozmownica był to osobny gabinecik, rodzaj salonu, przeznaczonego dla znakomitszych klientów panny Patterson. Po odejściu Riderhooda, Mortimer zapytał inspektora, co myśli o zeznaniach tego człowieka.

— Myślę — odparł inspektor — że w zeznaniu tkwi jakaś część prawdy, ale o ile coś było, to i Riderhood wziął w tem z pewnością udział, a teraz oskarża swego wspólnika, żeby samemu ujść kary, a w dodatku zarobić przyrzeczoną nagrodę. A wiecie panowie, że się tak wszystko składa, że ten łotr może osiągnąć swój podwójny cel. A teraz panowie pamiętajcie, że nikt w gospodzie nie powinien się domyślić, kim jesteście. Przedstawię was gospodyni, jako dostawców cegieł od strony Northfleet naprzykład i powiem, że oczekujecie na ładunek, który ma nadejść tratwą. Czy potraficie panowie utrzymać się w roli?

— Słyszysz Eugeniuszu? — spytał Mortimer.

— Naturalnie — odparł ten — od tej chwili nie istnieje dla mnie nic, prócz cegielni i cegieł.

ROZDZIAŁ XII.

Jaką bronią wojujesz, od takiej zginiesz.

Inspektor wprowadził obu przyjaciół do gospody Abbey, u której miał olbrzymie względy, jako stały bywalec, a więcej jeszcze jako przedstawiciel władzy. Na jego cześć oświecono błyskawicznie gazem tak zwaną rozmównicę, a Bob z rozkazu swej pani rozpalił zdumiewająco szybko wesoły ogień, który ogrzał natychmiast ten mały gabinecik.

— Podają tu znakomicie grzane Kseres — rzekł inspektor — może przyjęlibyście panowie małą flaszkę?

— Ależ oczywiście — odparł Eugeniusz, jako ceglarz z zawodu — przepadam za tem winem i w rodzinie mojej nie pijają innego.

Inspektor uśmiechnął się na tę gorliwość, z jaką Eugeniusz przejął się odrazu włożoną na niego rolą.

— Tak, tak — rzekł — rodzina pańska położyła już znaczne zasługi w przemyśle ceglarskim.

— Naturalnie — potwierdził Eugeniusz — mój ojciec, a nawet mój dziad robili już w cegle. Otóż jako najbardziej zainteresowany, podałbym wniosek, aby nie mieszać do tej ceglanej historyi młodej dziewczyny, która jest krewną jednego z tych ludzi.

— Zdaje mi się, że córką — rzekł na to Mortimer.

Na te słowa inspektor zesztywniał nagle.

— Możecie panowie być pewni, że młoda dziewczyna nie zostanie do niczego wmieszaną, o ile to będzie możliwe.

— Prócz niej był tam, zdaje mi się, jeszcze jakiś chłopak, piętnastu lat mniej-więcej.

— A! był, ale uciekł z domu, ma teraz inne zajęcie.

— Więc ta dziewczyna jest teraz sama.

— Zupełnie sama, czeka właśnie przy ogniu na powrót ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

my doprowadziłoby do największego kryzysu, przez jaki kiedykolwiek Anglia współcześnie przechodziła.

Ruch objawiający się dzisiaj w Ulster ma na celu ewentualne zorganizowanie rządu prowizorycznego. Przywódcy unionistyczni obliczają, że dla obrony tego rządu będą mieli do dyspozycyi armię liczącą około 100.000 ludzi. Każdy z dziewięciu kantonów prowincyi dostarczy po 10.000 ludzi a Belfort 20.000. Do obecnej chwili zaciągnęło się już 65.000 ludzi a rekrutacya odbywa się w dalszym ciągu.

W tej armii ochotniczej, robotnicy fabryczni i portowi służą razem z synami lordów i wielkich przemysłowców. Co wieczór ćwiczą się rekruci w salach i parkach, danych im do dyspozycyi. Krikiet i football nie mają już zwolenników, wszyscy uczą się obchodzenia z bronią.

Komendantem tej armii jest generał sir George Richardson, a szefem sztabu pułkownik Hackett-Pain, który do niedawna zatrudniony był w Warn office. Wielu z oficerów, komenderujących poszczególnymi batalionami są oficerami rezerwowymi armii angielskiej. Oprócz tego wielu oficerów armii czynnej dało znać przywódcom ruchu rewolucyjnego, że z chwilą wybuchu powstania podadzą się do dymisyi i zgłoszą się do szeregów armii powstańczej. Angielski korpus oficerski posiada sympatye konserwatywne i będzie bardzo trudną sprawą zmusić ich do poprowadzenia swych żołnierzy przeciwko Ulsterczykom.

Ubiegłej soboty odbyła się w Belfort wielka rewia, w której wzięło udział 14 000 ludzi. Wykonywali oni zaźno ewolucye wojskowe z dokładnością, która ich instruktorom przynosi zaszczyt.

Co do uzbrojenia to wielka ilość karabinów i kartaczownic fabrykacyi włoskiej przechowywana jest starannie w kryjówkach. Artyleryi armia powstańcza nie posiada, ale według twierdzenia szefa policyi w Belfort, rusznikarze tamtejsi sprzedali ostatnimi czasy około 50.000 rewolwerów.

Angielskie sfery rządowe twierdzą, że ruch w Ulster nie posiada charakteru poważnego. Jest to zudzeniem opinii publicznej, bardzo niebezpiecznem. Iluzye liberałów angielskich co do możliwości przeprowadzenia home-rule w tej formie, w jakiej go uchwalono, mogą wywołać wprost katastrofę. Sytuacya przedstawia się bardzo zawile. Irlandya południowa domaga się od lat trzydziestu autonomii i teraz gdy parlament angielski ją uchwalił wydaje się niemożliwem aby w Irlandyi wszystko pozostało po dawnemu. Może się jednak uda znaleźć rozwiązanie, któreby obie strony zadowoliło.

Rocznica Unii Horodelskiej.

Dzisiaj upłynęło 500 lat od zawarcia Unii Horodelskiej. Warto przypomnieć wspaniały dokument, stwierdzający tak doniosły historyczny akt:

„W imię Pańskie.—Amen. Ku wiecznej pamięci. Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; promienna sama w sobie, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój; łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulęknie się niczyjej groźby. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego stanu Rzeczypospolitej, wydoskonala cnoty cnotliwych, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci.

„Dlatego też my wszyscy zebrani — prałaci, rycerstwo i szlachta Korony Polskiej, chcąc spocząć pod puklerzem miłości i przejęci pobożnem ku niej uczuciem, złączyliśmy się i związali, a niniejszym dokumentem stwierdzamy, że łączymy i wiążemy nasze domy i rody, nasze rodziny i herby ze wszystką szlachtą i bojarami litewskimi, tak, by odtąd i po wsze czasy mogli się posługiwać tymi naszymi herbami i godłami, jakie posiadamy od naszych ojców i przodków, by ich używali jako świadectwa prawdziwej miłości, tak, jak gdyby je dziedzicznie po swoich własnych przodkach posiedli.

„Niech się więc łączą z nami w miłości oraz braterstwie i niech będą nam równi wspólnością herbów, tak jak nimi już są wspólnością wiary, praw i przywilejów.

„Przyrzekamy uroczyście, słowem czci i przysięgą, nie opuszczać ich w żadnej przeciwności lub niebezpieczeństwie, lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynem, wspierać przeciw wszelkiemu wrogiemu wobec nich przedsięwzięciu, a wstawiać się najgoręcej do naszego miłościwego pana, Władysława, z woli Bożej Króla Polskiego i najjaśniejszego Witołda, Wielkiego Księcia Litewskiego, by jak najobficiej i najszczodrzej obdarzyli braci naszych Litwinów coraz większą wolnością, łaskami i dobrodziejstwami. Co też i przezacni panowie, mieszkańcy ziem litewskich, pod przysięgą i słowem obowiązali się czynić dla nas nawzajem".

Żydzi burzą Kraków.

Bezwzględność żydowska posuwa się tak daleko, że opinia miasta i kraju nie może dłużej pozostać obojętną. Nie dwuznacznie ale dosłownie zaczynają żydzi burzyć najstarsze i najdroższe nasze miasto. Chodzi już nie tylko o historyczne, piękne domy Krakowa, ale dążą oni otwarcie, bez żadnych osłonek do zmiany odwiecznego planu śródmieścia, czyli Starego Krakowa, To, o czem nawet nie pomyślał żaden z Polaków, prawych obywateli miasta, wczoraj zostało uchwalonem. Oto sekcya ekonomiczna Rady m. uchwaliła wczoraj na posiedzeniu rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej o trzy metry pomiędzy ul. Szewską a Szczepańską. Są tam dwie posesye, najpierw tyły Krzysztoforów, potem narożnik ul. Szewskiej, kupiony przez spekulanta Majselsa na zburzenie. Powodem tego rozszerzenia jest zamiar budowy wielkiego hotelu na tyłach Krzysztoforów, przez spółkę żydowską z Bazesem na czele. Ponieważ wskutek ustawy dotychczasowa szerokość ul. Jagiellońskiej nie pozwala na wyższą budowę jak trzypiętrową, a spółka żydowska zamierza znacznie wyżej budować więc dalejże rozszerzyć ulicę. Dziwićby się można takiej uchwale sekcyi ekonomicznej, gdyby do składu jej nie należeli główni przywódcy żydów, jak Bazes, Judkiewicz, Landau, Merz itd., w tej sprawie osobiście zainteresowani, gdyż tworzący spółkę, która kupiła historyczne Krzysztofory.

Więc jakto? przypuszczają żydzi, że dla budowy hotelu żydowskiego Rada miejska zgodzi się na zmianę odwiecznego planu Krakowa! Mamy znowu objaw tego czem są żydzi. Naród, miasto, poszanowanie zabytków historyi Krakowa dla nich nie istnieje. Warto przypomnieć, że przecież przed paru laty, gdy Rada miejska — jako gospodarz miasta — przebudowała Stary Teatr, nie odważyła się rozszerzyć ulicy, chcąc udogodnić przystęp do sal koncertowych. A chodziło tu przecież o interes publiczny, a nie paru jednostek żydowskich i ich kramu dla budowy którego pragną rozszerzyć ulicę i tem samem zmienić plan najstarszego miasta polskiego. Jednak są jeszcze instytucye, które energicznie przeciwko tej ekspanzyi zaprotestują. Jest — chwała Bogu — grono konserwatorów, troskliwych o historyczny wygląd Krakowa, Tow. opieki nad zabytkami Sztuki, Tow. Miłośników zabytków Krakowa, Tow. Ochrony piękności Krakowa. Jest w końcu Rada miejska, która w zeszłym roku nie dopuściła do rozszerzenia ul. Szewskiej. Myślą żydzi, że oni tylko są w Krakowie i oni żądzą najstarszem i najdroższem naszem miastem. Podobnie myśleli ich bracia w Warszawie. Zdawało się im, że to żydowskie miasto i dlatego żydowskiego posła wybrali. Ale otrząsnął się kraj, otrząsnęło się miasto i teraz jesteśmy świadkami masowej emigracyi żydów z Królestwa. Nawet się nie spostrzegą krakowscy ich bracia, jak tosamo zacznie się niedługo na naszym gruncie.

Wielkie rzeczy zaczynają się często z błahych — na pozór — powodów.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc październik.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 46; zachód przypada o godzinie 5 minut 13; długość dnia godzin 11 minut 27.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Franciszka, pojutrze w niedzielę NMP. Różańc.

Kraków 3 października.

Z bagna krakowskiego. Już dwa razy poruszaliśmy w „Głosie Narodu" kwestyę nieformalnego zakupna kamieni szwedzkich przez magistrat krakowski u spółki komandytowej „Hirsch Leib Kulka". Spólnikami tej firmy mają być Prusacy a generalnym przedstawicielem na Galicyę jest „sławetny" żydek morawski p. Leib Abeles.

Otóż donoszą nam ze Lwowa, że p. Abeles wraz ze swą firmą ten sam kamień, który w Krakowie sprzedał bez konkurencyi (magistrat konkurencyę wykluczył) wprost po lichwiarskich cenach — dostarczył magistratowi lwowskiemu po cenie o 2 korony niższej na 1 m. kub. Pytamy się dlaczego! Dlaczego właściwie magistrat krakowski ma firmie „Leib Hirsch Kulka" dawać rocznie po kilkanaście tysięcy koron!

Czy może dlatego, że p. radca Dr Merz, p o d n ó ż e k Bazesa jest syndykiem Wiener-Bank-Vereinu, instytucyi, która obsługuje i jest zaangażowana we firmie „L. H. Kulka"?

Czy może dlatego, że p. Schanzer dyrektor Bank-Vereinu ma zaszczyt być w jakimś pokrewieństwie „z Leibusiem Abelesem?"

Cóż to nasze społeczeństwo obchodzi! Przecież w ten sposób nie można deprawować już i tak zdemoralizowanych stosunków krakowskich!

Dlatego też zwracamy się do prezydenta miasta Krakowa, aby trochę więcej zainteresował się dostawami, ofertami a szczególnie komisyą ekonomiczną, którą Bazes zupełnie opanował i tak nią tam rządzi, jak w swoim sklepie!

Dodać musimy, cośmy już kilka razy podnosili, że wskutek tych „interesów" — Kraków został pozbawiony jedynie racyonalnego asfaltowego bruku — i musi cierpić na swoich głównych ulicach niehygieniczny i okropnie hałaśliwy granit!

Na całym świecie usuwają z miast bruk granitowy, jako zupełnie nieodpowiedni dla warunków miejskich, a u nas pousuwano wyborne asfaltowe bruki, aby tylko pp. Kulka, Abeles i inni żydzi mieli sowity zarobek! A bruki te są tak kosztowne, że za cenę granitu położonego na Rynku. możnaby 10 ulic w Śródmieściu wyasfaltować! Niechże wreszcie Rada ocknie się ze swej szkodliwej bierności i nie pozwoli na dalsze granitowanie Krakowa i wypełnianie kieszeń żydowskich spekulantów.

Imieniny cesarza. W dniu 4 października odprawionem zostanie w kościele katedralnym na Wawelu o godz. 9 uroczyste nabożeństwo z powodu imienin cesarskich, przy udziale przedstawicieli władz politycznych i autonomicznych.

Obchód ku czci ks. J. Poniatowskiego. — Sekcya obchodowa Komitetu ku czci ks. J. Poniatowskiego na posiedzeniu, odbytem onegdaj postanowiła wezwać wszystkie gminy podmiejskie do uczczenia ks. Józefa Poniatowskiego oddzielnym obchodem — uchwalita urząds ó miejscowy obchód w dzielnicy XII i XIII (Półwsie ze Zwierzyńcem) w niedzielę 12 b. m. z następującym programem:

1) Po uroczystem odsłonięciu pamiątkowej tablicy ku uczczeniu uczestników powstania r. 1863/4 ruszy pochód około godz. 12 w południe od kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu pod „Lipki", gdzie nastąpią okolicznościowe przemówienia. Następnie wróci pochód przed kościół PP. Norbertanek, gdzie się rozwiąże.

2) Uroczysty wieczór w sali Ochronki przy ul. Senatorskiej w Półwsiu.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otwarcie roku uniwersyteckiego 1913/14 nastąpi w dniu 11 października 1913 r.

5674 rok nowy żydowski przypadł na dzień wczorajszy — jakże biednym jest nasz planeta, tak długo mając żydów na swym wikcie...

Sprawa gruntów pofortecznych Komisya gruntowa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo, załatwiła szereg wniosków, odnoszących się do nabytych od gminy parcel gruntowych pofortecznych oraz załatwiła cały szereg ofert, zmierzających do kupna gruntów pofortecznych.

Ważne uchwały sekcyi ekonomicznej. Sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu, na wniosek radcy m. Mensa, wezwała magistrat o przyspieszenie wykonania uchwały Rady miasta co do u s u n i ę c i a t a r g u n a s ł o m ę i s i a n o z R y n k u k l e p a r s k i e g o i co do obmyślenia odpowiedniego miejsca na sprzedaż siana i słomy.

Również na wniosek r. m. Mensa uchwaliła sekcya zwrócić się do prezydyum m. Krakowa z prośbą o wybranie z łona sekcyi ekonomicznej i komisyi aprowizacyjnej wspólnego komitetu dla opracowania programu uporządkowania targowic i hal targowych w mieście. Wezwano dalej magistrat o przyspieszenie wydania nowych przepisów w sprawie wywieszania okazów sklepowych na zewnątrz sklepów i lokalów sprzedaży.

Następnie w myśl wniosków magistratu zgodziła się sekcya na wystąpienie do odnośnych władz z żądaniem przedłużenia 10-letniego terminu, 18 letnią wolnością od podatku, a zakreślonego ustawą z 27 czerwca 1906, co do przebudowy domów w ustawie tej wymienionych, a dotychczas nie przebudowanych, na dalsze lat dziesiątki. Sprawą tą zajmie się jeszcze sekcya skarbowa i Rada m. Krakowa.

Następnie zgodziła się sekcya na zatwierdzenie linii regulacyjnej dla drogi do fortu Nr 9 w Krowodrzy, jak również na zmianę linii regulacyjnej dla wschodniej strony ulicy Jagiellońskiej, w części od ul. Szewskiej do Szczepańskiej, gdy Rada miejska na projekt tej zmiany linii regulacyjnej się zgodzi.

Z teatru miejskiego. Pogodny, świetny humor Bałuckiego znów w tę sobotę przypomni publiczności naszej ulubionego przez nią autora. „Piękna żonka", napisana niegdyś na konkurs im. Bogusławskiego, błyszczy wszystkiemi zaletami pióra znakomitego pisarza: kapitalną dosadnością charakterystyki, zręczną groteskowością sytuacyi, szczerą naturalnością i prostotą, a nadewszystko tym ładnym, tak rzadkim już dzisiaj, poczciwym optymizmem. Główne role interpretować będą panie: Gryfiez, Kamińska, Czaplińska i Modzelewska i panowie: Mielewski, Siemaszko, Stanisławski, Jednowski, Nowacki, Noskowski, Tański i Zarski.

W poniedziałek po zniżonych cenach dowcipna satyra Bernarda Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny".

Konferencya o teatrze współczesnym, jaką wygłosi w niedzielę dnia 5 października o godz. wpół do 8 wieczorem w sali Starego Teatru p. Adam G r z y m a ł a - S i e d l e c k i, kierownik literacki dramatu i komedyi w teatrach rządowych warszawskich, poruszy tak ze wszech miar interesujący temat reform scenicznej sztuki, które na zachodzie Europy mają już niejako swój dział nauki, a które u nas dopiero zaczynają zyskiwać prawo obywatelstwa. Najwybitniejszy krytyk literacki polski, który sprawę reform scenicznych poznał nietylko teoretycznie, lecz i badał je w ogniskach rozwoju: w Paryżu, Londynie, Monachium, Berlinie i w Moskwie, podzieli się z uczestnikami niedzielnej konferencyi wynikami „teatrologii" współczesnej, opartej o harmonijny współudział reżysera, aktorów, malarzy i architektów.

Dzień Macierzy śląskiej w Krakowie. Na zaproszenie Komitetu Macierzy szkolnej zjawiło się we środę liczne grono pań krakowskich w mieszkaniu p. wiceprezydentowej Szarskiej. Zebranie zagaiła p. Szarska, apelując gorąco do zebranych pań, aby zechciały wziąć udział w zbieraniu składek na Macierz Szkolną. Następnie odczytała odezwę, która zostanie wydana do mieszkańców m. Krakowa. p. prof. Brzezińska — poczem panie zapisywały się do poszczególnych stolików, które raczyły objąć. Ogółem będzie czynnych podczas dnia zbierania składek około 80 stolików. Dzień zbierania składek naznaczono na 12 października.

Kiermasz na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po urzędnikach prywatnych — który odbędzie się w sali „Sokoła" w niedzielę 12 października br. zapowiada się świetnie. Komitet, w skład którego wchodzą znane z talentu organizacyjnego i dowcipu osoby ze świata artystycznego i literackiego, pracuje skrzętnie nad ustaleniem programu i gromadzeniem cennych fantów dla loteryi kiermaszowej — lecz bliższe szczegóły trzyma jeszcze na razie w ścisłej tajemnicy. Z tego jednak co mówią wtajemniczeni a... niedyskretni (gdzie ich niema!) wyłania się, że w program wchodzą zupełnie nowe a świetne pomysły, niespodzianki prze wesołe a liczba ich... mnóstwo!

Fundacya stypendyjna. Na rok szkolny 1913—14 jest do rozdania kilka stypendyów z fundacyi ś. p. Dra Jana Nepomucena Radziwońskiego dla uczniów gimnazyów krakowskich.

Podania nieostemplowane, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa i ostatniem świadectwem szkolnem (w oryginale i odpisie), wykazującem postęp celujący, nadsyłać należy najdalej do dnia 1 listopada 1913 do Kuratoryum fundacyi na ręce Kuratorki hr. Krystyny Potockiej w Krzeszowicach.

Z Tow. naucz. szkół uzup. przem zawodowych i handlowych W sobotę dnia 4 października b. r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali „Ogniska nauczycielskiego", (Rynek 29, II p) — zgromadzenie naucz. uzup. szkół przem. Na porządku dziennym referat i dyskusya na temat: „Stosunek nauczycielstwa uzupeła. szkół przemysł. do Wydziałów szkolnych".

Z „Sokoła". W niedzielę dnia 5 bm. urządza Oddział konny „Sokoła" obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego (jako początek następnych ogólnych uroczystości w setną rocznicę śmierci Bohatera), łącząc z nim poświęcenie swego proporca.

Wzywa się wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału, a to tak we Mszy św. i poświęceniu z rana, jak i popołudniu przy publicznych zawodach i popisach na placu wyścigowym.

D r u ż y n y p o l o w e (otrzymały osobno rozkaz), inni Druhowie w strojach uroczystych sokolich dawnych, członkowie Oddziału wioślarskiego i kolarskiego (w strojach oddziałowych) mają stawić się w „Sokole" punktualnie o godzinie 8 30 rano, skąd wyruszy się wspólnym pochodem na poświęcenie proporca.

O zbrodnię zabójstwa. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw 27-letniemu Władysławowi Głowackiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonanego w dniu 25 lipca br. na osobie Franciszka Jackowskiego. W dniu krytycznym uderzył podczas sprzeczki Głowacki ostrzem łopaty Jackowskiego w ten sposób, iż ten życie utracił. W sprawie przewodniczy r. s. Markiewicz, oskarża prok. Dr Schwarz, oskarżonego broni Dr Wiktor Bogdani.

Przez pomyłkę wypuszczony na wolność. Przez pomyłkę wypuszczono wczoraj z więzienia sądu karnego Władysława Cacburę, zamiast innego więźnia.

Zginął chłopczyk. P. Z. Dąbanowska doniosła wczoraj policyi, że synek jej 7-letni Alfred wyszedł z domu 1 go b. m. i dotychczas jeszcze nie wrócił.

Nagły zgon. Żołnierz policyjny, patrolujący w ul. Starowiślnej, zauważył w pobliżu III-go Mostu, jakiegoś mężczyznę nieruchomo leżącego na chodniku. Zawezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon skutkiem uderu serca. Zmarły nazywał się Michał Ćwik i liczył lat 60. Zwłoki odstawiono t. zw. „trupiarką" do zakładu medycyny sądowej.

Pogoda. Dnia 2 października termometr doszedł od + 7 0 do + 16 8 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 3 października o godzinie 7 rano stan barometru 745 0 mm. — termometru + 9 5 C wiatr północny.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 3 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 3·0 Cels., najniższa —·— Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, pogoda. Prognoza: skłonność do wiatru.

Kronika zamiejscowa

Pięćsetną rocznicę unii horodelskiej, która przypadła wczoraj uczciły pisma lwowskie artykułami historycznymi.

Gdzie, jak, kiedy i zaco ściągać się winno należytość. Ściągnąć wierzytelność, wyrównać rachunek, załatwić dłużnika — to nie sztuka, należytość trzeba odebrać w ten sposób, by dłużnika podnieść moralnie, doświadczyć, nauczyć punktualności, uczciwości, cierpliwości i obrzydzić mu raz na zawsze zaciąganie długów.

Jest to system pedagogiczno-magistracki, a uprawiają go z powodzeniem nasze urzędy podatkowe. Najwyższą jednak doskonałość w tym kierunku osiągnął zarząd gminy Zakopanego; oto niech tylko kto stanie się jej dłużnikiem (życzę to złym teściowym!) dola jego godna jest pożałowania staje się cierpiętnikiem, dla którego cukier lub nawet miód ma smak żółci, kwiaty nie pachną, słońce nie świeci i jedno tylko zostaje — samobójstwo lub zapłacenie natychmiast pretensyi.

Jako najodpowiedniejszą porę do ściągania należytości uznali poborcy gminni godziny 3, 4 lub i 5 r a n o, a także czas, gdy dłużnik jest w kąpieli, albo u dentysty pod chloroformem. Wówczas to taki najwyrafinowańszy z poborców z najniewinniejszą miną podaje rachunek i co tu począć, człowiek jest bezbronny, niema ucieczki i p ł a c i n a w e t n i e p o t r z e b n i e.

Ostatnio wprowadzono jeszcze jedną inowacyę, a mianowicie poborcy gminni zaczajają się pod domem ofiary i gdy ta wyjdzie z mieszkania, choćby na dyskretną chwilkę, łapią i nie puszczają już dłużnika, choćby im nie wiedzieć jak się wypraszał.

System ten zastosowano w tych dniach do jednej z obywatelek Krakowa, żony wyższego urzędnika miejskiego, z której gwałtem usiłowano ściągnąć 150 K za instalacyę wodociągową w jej willi. Egzekutorzy gminni napadli na nią na ulicy i tam próbowali spełnić swoją misyę!

Jest to, jak mówią, najlepszą próbą wypłoszenia z Zakopanego wszystkich gości, którzy na podobne tępienie nie są przygotowani.

Biecz. (Ż y d z i t e r o r y z u j ą r a d ę m i a s t a. Kor. wł.) Dnia 30 września odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Na porządek dzienny przyszła sprawa podarowania kawałka realności pod budowę Czytelni i Domu ludowego. Właściwie sprawę tę już Rada miejska uchwaliła przed 10 laty. Obecnie chodziło o wybór delegatów do przeprowadzenia kontraktu. I co się dzieje! Na 32 radnych jest 8 żydów. I tych ośmiu żydów doprowadziło do reasumpcyi dawnej uchwały.

Z mieszczaństwa nikt dawnej uchwały nie bronił. Szczęściem X. Solecki uratował sprawę wnioskiem — by zapytać się Czytelni jeszcze, jak wielkiego placu potrzebuje!

Dziwnie wygląda ta ospałość inteligencyi. Żydostwo się organizuje — a Rada miejska nie chce kawałka gruntu odstąpić pod Czytelnię

Praw.

Grabeszyce koło Zatora. (Kor. wł.). Sympatyczna uroczystość odbyła się w Graboszycach ubiegłej niedzieli tj. dnia 28 września. Staraniem kolatorów Kościoła i parafian przystąpiono do budowy nowej plebanii, w miejscu starożytnej drewnianej z roku 1766 i 1814. W tym dniu odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, którego to aktu dopełnił administrator tej parafii X. Władysław Rychlik, proboszcz z Radoczy.

Będą wodociągi w naszych zdrojowiskach? Zapoczątkowanie funduszów na wodociągi i kanalizacyę zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich postępuje w dalszym ciągu. — Za przykładem komisyi zdrojowej w Lubieniu powzięła na odbytem w dniu 21 września posiedzeniu komisya zdrojowa w Szczawnicy, na wniosek lekarza zakładowego, Dra Wiyńskiego, podobną uchwałę, celem zapoczątkowania funduszu wodociągowo-kanalizacyjnego dla Szczawnicy-Zdroju w myśl uznania godnej inicyatywy Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk umotywowanej w numerze 30 tygodnika „Nasze Zdroje". — Spodziewać się należy, że za przykładem Lubienia i Szczawnicy pójdą uchwały dalszych komisyj zdrojowych, czy Rad gminnych: Iwonicza, Rymanowa, Zakopanego, Krynicy, Truskawca, Rabki, Swoszowic, Jaremcza i t. d. — Sprawą tą doniosłą zainteresowało się dziś całe społeczeństwo polskie, darząc nasze zdrojowiska swem poparciem.

Groźba cholery nie ustała, a owszem trwa wciąż jeszcze. Na granicy Bukowiny — w miejscowości Stobniczeni — kilka stacyj od Itskan zachorowały we dworze właściciela dóbr Milescu na cholerę azyatycką trzy osoby. Cholerę miał przywieźć ze sobą kucharz, który przyjechał z Bukaresztu. W miejscowości tej zgłoszono urzędownie 4 wypadki cholery, i z tych 3 wypadki były śmiertelne. Cała miejscowość jest otoczona wojskiem i nikomu nie wolno stamtąd się wydalać — ani nikt niema do niej przystępu. Również sprawdzono na stacyi kolejowej Pascani 4 wypadki cholery azyatyckiej. Z powodu tych wypadków i zasłabnięć rząd bukowiński zarządził zamknięcie ruchu granicznego, tak, że przejście do Austryi, względnie na Bukowinę jest tylko dozwolone drogą żelazną przez Itskany lub Synoutz.

Piękna inicyatywa. Prasa warszawska, „Słowo" i „Gazeta warszawska" podniosły piękną myśl pospieszenia z pomocą naszemu krajowi, w bieżącym roku klęski. Czytamy tam: „Wielkopolska już zaczęła spieszyć z pomocą, że posyły stamtąd do Galicyi wagony kartofli i słusznie stwierdza, że w naszej dzielnicy dotychczas nawet myśl o jakiejkolwiek pomocy się nie zrodziła. Zwraca się ono z oczekiwaniami w tym względzie przedewszystkiem ku Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu. Nie wątpimy, że instytucya ta uczyni wszystko, co będzie można, jesteśmy wszakże zdania, że ofiarność w danym razie powinna objąć u nas jaknajszersze koła. Wobec tego np., że sprzedawanie kwiatka na ulicach miasta okazało się skutecznym środkiem zbierania ofiar na cele dobroczynne od szerszych mas ludności, czyby się nie dało między innemi urządzić u nas taki dzień dla głodnych w Galicyi?"...

Podnosimy tę piękną myśl prasy warszawskiej, podyktowaną uczuciem patryotyzmu i łączności z naszą dzielnicą.

Walka żydów z bojkotem. Pisma żargonowe warszawskie cieszą się z wydanego przez gubernatora przepisu (§ 23), zabraniającego szerokiej akcyi bojkotowej polskiej. Potwierdza to naszą opinię, że żydzi są przekonani, iż rozporządzenie to dotyczy tylko „gojów", żydzi zaś będą mogli nadal nas bojkotować.

W dążeniu swem do bojkotowania wszystkiego, co polskie, „Hajnt" warszawski podał wzmiankę, że „ukazała się specyalnie b o j k o t y s t y c z n a książka telefoniczna, zawierająca wyłącznie numery polskich firm". „Bojkotystyczna — pisze po raz drugi — książka telefoniczna" wydana została przez „Gazetę Warszawską". Dalej ma nawet „Hajnt" jakby pretensyę, że książkę „reklamują pisma polskie".

Jak donosi „Gazeta Warszawska", spis został wydany na cel dobroczynny. „Hajnt" zatem uprawia nietylko denuncyacyę, pisząc, że to „bojkot", ale jeszcze denuncyuje fałszywie. W spisie bowiem zamieszczono wszystkich abonentów telefonicznych według numerów ich aparatów, od najniższego do najwyższego po kolei, b e z ż a d n y c h o p u s z c z e ń.

Żydzi pchają się do fabryk łódzkich. Prasa żargonowa w Królestwie nie przestaje nawoły-

wać żydów do „zdobywania fabryk“ dla mas żydowskich, czyli przyjmowania do nich żydów zamiast robotników-chrześcijan. Świeżo znowu „Hajnt“ warszawski w obszernym artykule, temu przedmiotowi poświęcona, woła z emfazą: „Fabrykę zdobyć dla masy żydowskiej — to stać się musi punktem centralnym naszej pracy społecznej; to musi stać się hasłem naszej (!?) polityki ekonomicznej“.

Tak więc żydzi podjęli rękawicę, rzuconą im przez polskie społeczeństwo i na akcyę bojkotową wszczęli walkę na wszelkich polach.

Sprawa ord. Bispinga. Śledztwo w sprawie ordynata Bispinga trwa w dalszym ciągu, zataczając coraz szersze kręgi.

Poza sprawą uplanowanego morderstwa ks. Druckiego Lubeckiego, śledztwo dotyczy jeszcze drugiego faktu: usiłowania otrucia księcia.

Dotychczasowe protokóły śledcze obejmują prawie 10 tomów, do końca zaś jeszcze daleko. Ukończenie śledztwa przewidywane jest dopiero w końcu r. b. — Ujęcie wyników olbrzymiego śledztwa i sporządzenie aktu oskarżenia zajmie kilka miesięcy czasu. Ponieważ rozpoznanie aktu oskarżenia przez Izbę oskarżeń również pochłonie dużo czasu, przypuszczać należy, że sprawa znajdzie się na wokandzie sądu nie wcześniej, jak w lecie, a może dopiero w jesieni 1914 r.

Ze świata.

Uniwersytet berliński przeciw studentom z Rosyi. W myśl dekretu pruskiego ministra oświaty, wzywającego władze uniwersyteckie do ograniczenia liczby studentów zagranicznych na uniwersytetach pruskich, doniesie uniwersytet berliński wszystkim studentom z Rosyi (chodzi zwłaszcza o studentów polskich), mianowicie tym, którzy zgłoszą się celem przyjęcia na uniwersytet berliński, że na razie nie mogą być uwzględnieni. W przypadkach wyjątkowych może minister udzielić pozwolenia. Donosząc o tem, podaje „Berliner Lokal Anz.“ zarazem liczbę studentów z Rosyi w semestrze zimowym r. 1912—13 uniwersytetu berlińskiego. Liczba samych studentów z Rosyi wynosiła wtedy na uniwersytecie berlińskim 552 osób, w tem 59 studentek. Medycynę studyowało 449 studentów i 37 studentek. W semestrze letnim liczba ta wzrosła nawet do 593 studentów i studentek. Studenci ci przeważnie są Polakami i przeciw nim zwraca się rozporządzenie ministra.

Odrzucenie tytułu. Rosyjska Akademia Nauk postanowiła ofiarować tytuł członka akademii W. Korolence i ułaskawionemu Maksymowi Gorkiemu. W 1902 roku Korolenko jednogłośnie wybrany na członka akademii, nie przyjął tytułu wspólnie z Czechowem, z powodu niezatwierdzenia wyboru Maksyma Gorkiego.

Z dziedziny wojskowości.

Gen. br. Conrad von Hoetzendorf pozostaje. Z Wiednia donoszą, że wczorajsze posłuchanie szefa sztabu generalnego u cesarza trwało godzinę. Na posłuchaniu tem nie było wcale mowy o jego zamierzonej dymisyi, jako o sprawie zupełnie już załagodzonej, bo br. Conrad pozostaje nadal na swem stanowisku. Na dowód zaś, że cieszy się pełnem zaufaniem monarchy — otrzymać ma jakieś wysokie odznaczenie.

Na specyalnej konferencyi, jaką odbył br. Conrad z hr. Berchtoldem, usunięte tak że zostały różnice zapatrywań, jakie istniały między nim a następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem. Wiadomość ta dowodzi, że „różnice“ te faktycznie istniały, chociaż temu tak silnie zaprzeczano w sferach miarodajnych.

Na wczorajszem posłuchaniu omawiane były sprawy aktualne, a między niemi, przedewszystkiem, ponowne zaostrzenie się kwestyi albańskiej.

Z armii. „Die Zeit“ donosi, że w myśl osobnego rozporządzenia ministerstwa wojny obniżone zostały znacznie w Austro-Węgrzech warunki zdatności popisowych, celem uzyskania większej liczby asenterowanych. I tak, zniżono wzrost rekruta ze 155 cm względnie 153 w obronie krajowej na 152 centymetry. Także co do bystrości wzroku i słuchu stawiane są teraz mniejsze wymagania, niż dawniej.

Austryacka misya Czerwonego Krzyża powróciła onegdaj z Sofii do Wiednia. Na czele misyi tej stał lekarz pułkowy Dr Foramitty, a w jej skład wchodziło 3 lekarzy, 8 sióstr miłosierdzia i 5 sanitaryuszy.

Car Ferdynand przyjął Dra Foramitty'ego przed odjazdem na godzinnem posłuchaniu i obdarzył go krzyżem zasługi wojskowej na wstążce medalu za waleczność. Także wszyscy członkowie misyi otrzymali odznaczenia.

W Sofii przed odjazdem misyi zjawili się na dworcu przedstawiciele rządu bułgarskiego, poselstwa austro-węgierskiego, bułgarskiego Czerwonego Krzyża i zgotowali jej gorącą owacyę w podzięce za przysługi, które oddała misya austryacko-węgierska, pielęgnując rannych i chorych żołnierzy bułgarskich.

Francuscy instruktorzy w Grecyi. Z Aten donoszą, że wbrew rozsiewanym przez źródła niemieckie pogłoskom gen. Eydoux w najbliższym tygodniu powróci tamże jako szef instruktorów francuskich. Towarzyszyć mu będą między innymi pułkownicy: Bosquier, Borderau i Bonnier.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 5 października 1913 od godz. 3 do 4 popołudniu.

Rekolekcye dla PP. Nauczycielek odbędą się staraniem Kongregacyi naucz. w dniach 8, 9, 10 i 11 b. m. o godz. 5.30 wieczorem w sali Sodalicyjnej obok kościoła św. Barbary na II piętrze.

W niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 8 rano wspólna Komunia św. w kaplicy sodalicyjnej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Aglawena i Selizetta“, poemat dramatyczny w 11 obrazach Maeterlinka.

Sobota. „Piękna żonka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela popoł. „Taniec czynowników“, komedya w 4 akt. L. Birińskiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Bajka o wilku“.

Poniedziałek. „Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a. Ceny popularne.

Wtorek. „Sonata upiorna“ Augusta Strindberga, przełożył Juliusz German, muzyka Bolesława Raczyńskiego.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Husiatyn	3	„	„Wojna z Babami“.
„	4	„	„Konkury Antka“.
Tarnopol	5	„	„Wojna z Babami“.
„	7	„	„Kokury Antka“.
Zbaraż	6	„	„Wojna z Babami“.

Zjednoczenie galicyjskich fabryk maszyn i wagonów.

W Krakowie z dniem 1 b. m. dokonał się fakt doniosły dla rozwoju i postępu przemysłu polskiego, dla życia ekonomicznego kraju. Faktem tym jest od dłuższego czasu przygotowywane zjednoczenie największych galicyjskich fabryk maszyn, pod egidą krakowskiej fabryki Zieleniewskiego. Fabryka ta przed kilku miesiącami nabyła fabrykę maszyn ks. Lubomirskiego. we Lwowie, obecnie zaś przeprowadziła fuzyę z Pierwszem Galicyjskiem Towarzystwem Akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku, Zjednoczone fabryki, lwowska i sanocka, będą utrzymywane w pełnym ruchu poddane wszakże jednolitemu kierownictwu z siedzibą w Krakowie. Trzy złączone fabryki będą stanowić bardzo silne przedsiębiorstwo krajowe, oparte o sześcio-milionowy kapitał akcyjny, zatem zdolne do zwycięskiej konkurencyi z innemi silnemi przedsiębiorcami pozakrajowemi.

Zjednoczone fabryki obejmą wszelkie działy produkcyi, wchodzącej w zakres tego rodzaju przedsiębiorstw. Przez połączenie uzyskują wymienione fabryki krajowe możność specyalizacyi, a co za tem idzie, obniżenia cen produkcyi w interesie konsumentów, a także lepszej opieki i ochrony robotnika. Fuzya posiada wreszcie narodowe znaczenie, gdyż kapitałom polskim i czynnikom krajowym zapewniono większość i decydujący wpływ w Radzie nadzorczej przedsiębiorstwa.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że fabryka Zieleniewskiego za lata 1907—1909 wypłaciła 6 prc. dywidendy, za lata 1910 — 1912 wypłaciła po 7 prc. Po fuzyi przewaga obcego kapitału w sanockiej fabryce będzie uchylona, a krajowe czynniki odzyskają znów wpływ dominujący.

Fuzya przychodzi do skutku przy wydatnym udziale Banku krajowego i Banku Przemysłowego. Fuzya przychodzi do skutku w ten sposób, że akcyonaryusze fabryki w Sanoku za każde 8 akcyj (4000 K) otrzymają 17 sztuk akcyj fabryki Zieleniewskiego (3400 K). Kapitał akcyjny podniesiony będzie do kwoty 6 milionów K (30.000 akcyj po 200 K) nominalnie.

Odbyte onegdaj zebranie akcyonaryuszów fabryki zieleniewskiego uchwaliło wnioski w sprawie fuzyi i członkiem Rady nadzorczej wybrało ks. A. Lubomirskiego. (1253)

Straszne morderstwo.

Dzień wczorajszy minął znowu bez żadnych rezultatów śledztwa. Policya krakowska — przyznać należy — robi wszystko, co wogóle zrobić można. Wczoraj przesłuchiwano w dalszym ciągu wszystkich współpracowników firmy Gebethnera i Sp., oraz osoby zgłaszające się z zeznaniami z miasta. Rezultat tych przesłuchań jest nader szczupły. Śledztwo rozporządza tylko bardzo małą ilością poszlak, a i te nawet przy bliższem badaniu nikną. Nadkomisarz policyi p. Krupiński wraz z inspektorami pp. Karczem i Mohrem od chwili mordu są wciąż na nogach i pracują niezmordowanie. Jak słychać, śledztwo zatacza coraz szersze koła. Ponieważ śledztwo przeniosło się częściowo już poza Kraków, pomocną wielce jest żandarmerya, która otrzymała za pośrednictwem starostwa rozkaz zwiększenia posterunków (szczególnie nad granicą) i bacznego czuwania nad ludźmi, przechodzącymi granicę w kierunku Królestwa.

Sam sposób wykonania ohydnego mordu wyraźnie niemal wskazuje, że mordercami byli ludzie nietutejsi, a obznajomieni tylko ze stosunkami lokalnymi. W tym też kierunku idzie śledztwo.

B. pomocnik księgarski.

Podejrzenia skierowane są obecnie przeciw b. pracownikowi firmy, który przed rokiem skutkiem niesumienności i nieposłuszeństwa został przez ś. p. Świszczowskiego wydalony z księgarni.

Człowiek ten odchodząc z posady, odgrażał się swemu służbodawcy. Nazwiska jego nie chcą władze wyjawić. Pewnem jest jednak, iż jest to młody człowiek, lat około dwudziestu kilku i pochodzi z Królestwa Polskiego. Rysopis jego zgadza się z opisem jednego z mężczyzn, którzy krytycznej nocy widziani byli przez żołnierza, sprawującego wartę na odwachu, naprzeciw księgarni. Od roku człowieka tego w Krakowie nie widziano. W ostatnich dniach jednak zauważono go, jak się kręcił po mieście.

Poszlaki te stały się powodem nowego kierunku śledztwa, mimo, że dawne dochodzenia trwają w dalszym ciągu.

Na tropie...

We środę wieczorem zgłosił się do dyrekcyi policyi do nadkomisarza p. Krupińskiego dorożkarz, donosząc, iż o godzinie 4 popołudniu spotkał na Grzegórzkach nieznanych jakichś 4 ludzi, którzy mu zaproponowali 10 K za przejazd do Szyc (miejscowość graniczna koło Krakowa)). Ludzie ci wydali się zeznającemu bardzo zdenerwowani.

Ponieważ przynaglali go, by czemprędzej jechał, sami zaś pasażerowie zdawali się być właścicielowi dorożki podejrzanymi, odstąpił gości swojemu koledze z ul. Rakowickiej.

Zawezwano dorożkarza z ul. Rakowickiej i rozpoczęto przesłuchiwanie. Oto, co zeznaje dorożkarz:

Oddanych mi przez mego kolegę czterech mężczyzn wiozłem przez Nową Wieś, Łobzów i Bronowice do Szyc. Zauważyłem, że ludzie ci byli bardzo zdenerwowani, w miarę jednak, jak oddalaliśmy się od miasta, stawali się spokojniejsi. Ponieważ nie określili mi bliżej, gdzie mam zajechać w Szycach, — zawiozłem ich przeto przed urząd austryackiej straży granicznej. Kiedy zobaczyli słupy graniczne austryackie i rosyjskie, oraz uwijających się poza „szlabanem“ rosyjskich żołnierzy, wyskoczyli z dorożki i uciekli w kierunku Modlnicy wzdłuż pasa granicznego. Karczmarka, widząc uciekających, wywołała z urzędu respicyenta straży granicznej austryackiej i krzyknęła: „patrz pan, uciekają!“...

Dorożkarz przypomina sobie jeszcze, że jeden z mężczyzn, na widok słupów granicznych, krzyknął, wyskakując z dorożki: „chłopcy w nogi!“

Jeden z rysopisów, podanych przez dorożkarza, zgadza się z opisem, podanym przez żołnierza na warcie. Jeden z mężczyzn, jadących dorożką, był wysoki brunet, ubrany w jasną zarzutkę, o twarzy pociągłej. Zdawał się przewodzić trzem innym. Rysopis ten zgadza się również z opisem b. pomocnika księgarskiego, wydalonego przed rokiem przez śp. Świszczowskiego.

W śledztwie ustalono, iż jeden z tych tajemniczych gości zmienił w pewnym szynku przy ulicy Kopernika banknot 100-koronowy.

Pościg.

Na podstawie zeznań dorożkarza, policya wydała cały szereg zarządzeń, celem schwytania czterech podejrzanych mężczyzn. Już we środę o godzinie 8 mej wieczordm rozesłano w drodze telegraficznej rysopisy podane przez dorożkarza. Zawiadomiono ponownie wszystkie posterunki żandarmeryi, straż graniczną, policye w Szczakowej, Trzebini i Oświęcimiu, skonsygnowano większą ilość żandarmów konnych i pieszych, oraz pobliską okolicę, gdzie znikli nieznajomi, obstawiono gęsto agentami policyjnymi.

Dyr. policyi r. dworu Dr Flattau, w towarzystwie Dra Gulkowskiego i kancelisty Federowicza wyjechał osobiście do Szyc i objechał wszystkie miejsca austryackiej straży granicznej. Następnie udał się do rotmistrza rosyjskiej straży granicznej w Szycach z prośbą o pomoc w poszukiwaniach.

Wraz z rotmistrzem pojechał dyr. Flattau do Olkusza do zastępcy naczelnika powiatu, który natychmiast wydał energiczne zarządzenia straży ziemskiej.

Ogółem władze rosyjskie z całą uprzejmością przychyliły się do prośby współdziałania z władzami austryackiemi i zarządziły obławę w guberniach: radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej.

Władze rosyjskie przyrzekły szczególną zwrócić uwagę na Zagłębie, gdzie — jak wiadomo — bandytyzm rozwija się z dniem każdym z przerażającą szybkością.

Sekcya zwłok.

Sekcya zwłok śp. Świszczowskiego trwała wczoraj od godziny 9 rano do 1 w południe. Stwierdzono, że wszystkie rany były zadane narzędziem tępem, kanciastem. Rany są przeważnie tłuczone. Nie zdołano natomiast stwierdzić, która z ran była wcześniej zadaną. Uderzenia były tak silne, że zgruchotały kości czaszki i przebiwszy mózg, spowodowały krwotok, a co za tem idzie: paraliż. Na całem ciele nie znaleziono żadnych innych obrażeń. Dr Horoszkiewicz dokonał wczoraj z sekcyi zwłok kolorowych zdjęć fotograficznych.

Dział ekonomiczny.

Związek morawskich cukrowarń gospodarczych. Nowo zorganizowane towarzystwo akcyjne podjąwszy zakłady cukrownicze Kürschnera, podniosło kapitał akcyjny z 6 na 12 milionów koron.

Wystawa prac stypendystów Izby handlowej i przemysłowej. Celem zaznajomienia szerszego ogółu z wynikami stypendyów, udzielanych przez krakowską Izbę handlową na cele wykształcenia młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, urządziło prezydyum Izby pierwszą wystawę prac stypendystów. Wystawa mieści się w lokalu parterowym przy ul. Podwale 5 (róg Studenckiej) obejmuje prace dziewięciu stypendystów kilku gałęzi rękodzieł i przemysłu artystycznego, wykonane za granicą (Paryż, Londyn, Berlin, Grenoble, Wiedeń) w wyższych zakładach nauki zawodowej lub wielkich pracowniach tamtejszych.

Dział przemysłu artystycznego reprezentuje czterech stypendystów. Al. Grzybowski, absolwent 8 letniej król. Szkoły przemysłu artystyczn. w Dreźnie występuje z pokaźnym dorobkiem w dziedzinie malarstwa dekoracyjnego, projektów na plakaty, witraże, mozaiki i t. d. Mimo młodego wieku uzyskał już p. Grzybowski kilka nagród konkursowych, a materyał wystawiony świadczy o gruntownej i systematycznej pracy we wszystkich działach kompozycyi i malarstwa dekoracyjnego. — Paweł Turnus, rzeźbiarz, odbył praktykę w pracowni prof. Sztrunca w Pradze. Wystawione fotografie rzeźb, zdobiących nową Radnicę praską, wykazują doskonałą technikę, podobnie, jak własne kompozycye i rzeźby dekoracyjne. Stan. Bibulski, złotnik-cyzeler pobierał stypendyum na odbycie praktyki w pracowni monachijskiej „Kunstgewerbliche Werkstätten“ i uczęszczał do tamtejszej szkoły zawodowej. Wystawia szereg sumiennie wykonanych projektów na wyroby złotnicze, prócz tego dwie małe prace oryginalne, wykonane w plastolinie. Józef Feliks, chemigraf, czerpał naukę w wiedeńskim zakładzie „Graphische Lehr- und Versuchsanstalt“. Wystawia fotografie i reprodukcye, wykonane w zakładzie „Zorza“ w Krakowie.

Dział rękodzielniczy obesłało pięciu stypendystów. Tadeusz Lubański, absolwent Akademi handlowej w Krakowie, spędził dłuższy czas na studyach i praktyce w Grenoble (pd. Francya), centrum olbrzymiego przemysłu rękawiczniczego. Kroje rękawiczek, wzory materyałów i gotowe wyroby rękawicznicze, wykonane przez p. Lubańskiego, stanowią objekty nader ciekawe ze stanowiska zawodowego i wykazują, jak pożytecznie spędzonym został czas w środowisku tej gałęzi produkcyi. Stanisław Adamski pobiera w Paryżu naukę kroju damskiego w tamtejszej „Ecole de coupe, Systeme Parisien“ i wystawia rysunki zawodowe oraz zgrabny płaszcz damski jesienny (do nabycia). Józef Kumala ukończył Akademię krawiecką Rud. Maurera w Berlinie i bierze udział w wystawie z rysunkami zawodowymi oraz kostyumem i płaszczem damskim. Jul. Weinberger, krawiec męski, uczęszczał na Akademię krawiecką. Minister & Co. w Londynie, wystawia ubranie frakowe i kostyum do jazdy konnej, nadto rysunki kroju oraz dyplomy. W końcu wystawia S. Feldmann, pokostnik i lakiernik, wzory nowoczesnej techniki lakierniczej, wykonane po odbyciu dłuższej nauki w Paryżu.

Wystawy prac stypendystów Izby obejmą w przyszłości prócz robót rękodzielniczych i przemysłowych także prace stypendystów z działu handlowego, który nie jest obecnie na wystawie zastąpiony.

Wystawa otwartą jest od godz. 9 do 1 i od 3 do 6 za wstępem 20 h. Dla młodzieży rękodzielniczej wstęp wolny.

Afisz wystawy projektował stypendysta p. Al. Grzybowski.

Zniżenie stopy procentowej w Niemczech na razie wykluczone. Z berlińskich sfer finansowych donoszą, że według wyjaśnień wiceprezydenta Banku Rzeszy o zniżeniu stopy procentowej w tym roku nie może być mowy i jest to wprost wykluczonem.

Dzisiejsza rada ministrów.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 października)

Wiedeń. (Tel. wł.) W urzędzie spraw zagranicznych rozpoczęła obrady o godz. 11 wspólna rada ministeryalna. Jako pierwszy punkt omawianą jest kwestya delegacyj, oraz przedłożenie w sprawie wspólnego budżetu na pierwszą połowę 1914 roku.

Na porządku dziennym znajdują się także żądania kierownictwa wojskowego refundacyi wydatków nadzwyczajnych, nieprzewidzianych w zeszłorocznym budżecie. Wydatki te wstawione będą jako kredyt dodatkowy.

Będzie także ustalony termin delegacyj. W rachubę wchodzą ostatnie dni października i początek listopada.

Zwracają uwagę, że obrady delegacyj potrwają dwa do trzech tygodni.

Propozycye kierownictwa wojskowego o uzupełnienie reform wojskowych przyjdą dziś popołudniu pod obrady. Posiedzenie popołudniowe rozpocznie się o g. 5.

W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że na dzisiejszem posiedzeniu dojdzie do zgody w zasadniczych punktach. Obecność bar. Conrada von Hötzendorfa na radzie gabinetowej dowodzi, że szef sztabu pozostanie nadal na swem stanowisku i będzie miał wpływ na nową reformę wojskową.

Pasicz w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł) Premier Pasicz przybył dzisiaj o godz. 10 rano do ministeryum spraw zagranicznych i odbył $1\frac{1}{2}$ godzinną konferencyę z hr. Berchtoldem. Następnie udał się do kancelaryi gabinetowej cesarskiej, aby się tam zapisać.

Pasicz o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe przyjął Pasicz dziennikarzy, którym oświadczył, że w Serbii panuje życzenie, aby stosunek do Austro-Węgier ułożył się przyjaźnie. Serbia uważa na swe interesy, ale nie chce stanąć w przeciwieństwie do Austro-Węgier. Jestem przekonany, że nadzieje moje się ziszczą, — mówił Pasicz, — gdyż kwestye polityczne, co do których panowały u nas różnice, zostały pomyślnie rozwiązane. Chodzi jeszcze o kwestye komercyalne i komunikacyjno-techniczne, które jednak nie przedstawiają żadnych trudności.

Zyskałem przekonanie, że i rząd austro-węgierski żywi jak najlepsze chęci. Inaczej podróż moja byłaby bez rezultatu.

W Wiedniu pozostanie Pasicz krótko. Z ambasadorem serbskim w Wiedniu jest w najlepszej zgodzie. Podczas konferencyi z hr. Berchtoldem nabrał przekonania, że wszystkie kwestye są na dobrej drodze.

Wybuch bomby w Rjece.

Budapeszt. (Tel. wł.) Węgierskie Biuro Koresp. donosi z Rjeki:

Dziś o godz. pół do 1 w nocy została ludność miasta przebudzoną nadzwyczaj silną detonacyą. W pałacu gubernatora, na Piazza del Municipio, nastąpiła eksplozya. Ogromne tłumy pospieszyły na miejsce wybuchu pod pałac rządowy. Stwierdzono, że nieznani sprawcy położyli na oknie budynku archiwum, który jest połączony z gmachem rządowym, bombę, zaopatrzoną lontem długości 4 m. Detonacya była nader silną. Kawałek bomby, z częścią lontu, upadł na Piazza del Municipio. Szyby we wszystkich oknach pałacu gubernatorskiego wypadły, toż samo w sąsiednich domach.

Mieszkańcy widzieli młodego, szczupłego mężczyznę tuż po eksplozyi, jak uciekał. Policya i tajni agenci rozpoczęli natychmiast energiczne śledztwo. Stwierdzono, że sprawcy dostali się przez wysoki mur boczny do ogrodu i w ten sposób dotarli do budynku archiwalnego. Tą samą drogą prawdopodobnie zbiegli. Mur ten został przez wybuch zniszczony.

Na budynku archiwalnym widać w kilku miejscach rysy. Urządzenie archiwum oraz wiele pism zniszczonych, a plafon uszkodzony. Również przed budynkiem znaleziono kawałek bomby. Kawałek padł też przed budynkiem miejskiej policyi, ale nie wyrządził żadnej szkody. Nikt nie odniósł rany.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 października).

Obrady Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół politycznych donoszą, że niema mowy, aby Sejm galicyjski został prze 1 stycznia r. 1914 zwołany. 21 października zbiera się parlament, potem obradować będą delegacye. Wreszcie parlament musi załatwić przedłożenia budżetowe na r. 1914. Niema więc czasu na r. 1914. Nie ma więc czasu na zwołanie Sejmu galicyjskiego. O ile się Sejm zbierze, nastąpi to w lutym. Co do akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych to dalsze starania prowadzić będą prezesi Kół poselskich sejmowych i będą porozumiewali się z rządem. Jaka będzie pomoc rządowa, nie wiadomo, gdyż rząd zasłania się brakiem pieniędzy.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze, kursy poszły w górę, ruch z powodu świąt żydowskich słaby.

Prześladowanie Polaków na Rusi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Donoszą tu z Kijowa, że na mocy rozporządzenia ministra handlu i przemysłu zamknięto tam Towarzystwo wzajemnej pomocy studentów polskich Instytutu handlowego.

Nadużycia policyi rosyjskiej.

Wilno. (Tel. pryw.) Zarządzona przez gubernatora wileńskiego rewizya tutejszego wydziału policyi śledczej stwierdziła szereg nadużyć, popełnianych przez agentów policyjnych. Ujawniono między innemi, że były przedsiębrane aresztowania bez żadnego powodu, aby w ten sposób wymuszać okup za odzyskanie wolności.

Wybór Juanszikaja prezydentem.

Londyn. (Tel. pryw.) Według doniesień dzienników tutejszych z Pekinu, wybór Juanszikaja w niedzielę na stanowisko definitywnego prezydenta Chin jest zapewniony. Uroczysta instalacya odbędzie się w dniu 10 października, w rocznicę proklamowania republiki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Stefania Pośniak z Jasło (Radomskie), Janina Harażna z Zawiercia, Klara Jelska z Zakopanego, Dr Rudolf Kułakowski z Wiednia, Jadwiga Kozicka z Lublina, Dr Hubert Bauer z Wiednia, Edmund Gwizdalski z Warszawy, Zofia Russocka z Jasło (Radomskie), Dyr. A. Rosenblatt z Warszawy, Malwina Bdułtowska z Litwy, Stefan Trojanowski z Warszawy, Dr Hugo Steinhaus z Jasła, Marcinowie Steinowie ze Stockto (Kalifornia), Zdzisław Wysocki z Jawornika, Antoni Zagórski z Sambora, S. Zins z rodziną z Tarnowa, Mieczysław Żbikowski z Warszawy, Zofia Łączyńska z Warszawy, Rudolf Frey z Wiednia.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Samnicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna. Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa. Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz. Nr. 617 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy. Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej. Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina. Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki konsorcyalnej wydawców „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem J. B. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 27.